

ŚWIATOWY DZIEŃ MAŁŻEŃSTW

Archiwalna pogadanka z dnia 2 lutego 1997 r. nadana przez O. Marcela Sokalskiego dnia 12 lutego 2017 r.

Witam Was zacni Rodacy i miłe Rodaczki słowami: Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

W Stanach Zjednoczonych od 7 do 14 lutego trwa Światowy Tydzień Małżeństw. Od wielu lat odbywa się on pod hasłem „Wzmacniamy nasze małżeństwa”. Dla małżonków ten tydzień jest wezwaniem do odnowy więzi między sobą i z Chrystusem, a dla społeczeństwa – do podkreślenia niezastąpionej roli, jaką spełniają mężowie i żony poprzez swoją wierność, miłość, ofiarność i radość.

Światowy dzień Małżeństwa jest tradycyjnie obchodzony w niedzielę przed Dniem świętego Walentego, czyli przed Walentynkami. Obchody tego dnia są coraz bardziej popularne w wielu krajach, stając się wyrazem naszej wiary.

O. Marian Tolczyk: Wielki filozof starożytności Sokrates (469-399) znany ze swej szlachetności żył w wielkim niedostatku. Mimo to przyjaciele uważali go za najszczęśliwszego człowieka na ziemi. Filozof uczył bezinteresownie młodzież ateńską, za co młodzi darzyli go ogromnym sentymentem.

Filozof nie znalazł jednak szczęścia w małżeństwie. Miał bardzo niedobrą żonę Ksantypę, która z tej racji przeszła do historii. Jej imieniem określa się po dziś dzień kobietę kłótniawą i złośliwą. Toteż gdy pewnego dnia do Sokratesa przyszedł młody człowiek prosić o radę, czy ma się żenić czy nie, filozof odpowiedział: „Cokolwiek uczynisz, będziesz potem żałował”.

Nie wiemy jaka była przyczyna nieudanego małżeństwa Sokratesa. W starożytności bowiem kobietę traktowano jak niewolnicę. Może Ksantypa była rzeczniczką emancypacji i walczyła o równouprawnienie?

Prawdziwe równouprawnienie przyniósł dopiero Chrystus, przypominając swym rodakom, jak było „od początku” z instytucją małżeńską i jaki Bóg miał plan wobec człowieka stworzonego mężczyzną i kobietą. Przedmiotem naszych rozważań będzie związek mężczyzny i kobiety z tej racji, że przypada dziś Światowy Dzień Małżeństw.

Kryzys małżeństwa i rodziny

W naszych rozważaniach nie można oddzielać małżeństwa od rodziny, bo związek małżeński jest załącznikiem rodziny.

Nie musimy udowadniać, że małżeństwo i rodzina przeżywają dziś głęboki kryzys wywołany przez „zdumiewający postęp w opanowaniu i racjonalnym wykorzystaniu sił przyrody, na skutek czego człowiek usiłuje rozszerzyć to panowanie na całe swoje życie, a więc na swój organizm, na swe duchowe uzdolnienia, na życie społeczne, wreszcie na same prawa rządzące przekazywaniem życia” (Humanae vitae, 2).

Kryzys dotknął również małżeństwa i rodziny katolickie. Niedochowywanie wierności małżeńskiej, nadużywanie alkoholu, okrucieństwo i nieludzkie traktowanie, nieporozumienia na tle finansowym i egoizm, z którego wszystko to wyrasta – oto najczęstsze przyczyny rozwodów i rozbicia rodzin.

Tragedia rozwiedzionych nie kończy się w sądzie cywilnym. W ich życiu pojawia się dość szybko znużenie, pustka serca i wyjałowienie duszy. Katolicy zaś bardzo boleśnie odczuwają brak pełnego życia sakramentalnego. Ludzki duch nie może na dłuższą metę znieść życia pozbawionego treści i odczuwa w swej głębi bezsens i brak fundamentalnego celu. Szuka wtedy „nowej miłości”, która jest tylko nowym złudzeniem.

Główna przyczyna rozbicia małżeństwa

Główną przyczyną rozejścia się małżonków jest zanik miłości. Zazwyczaj obie strony nie bardzo wiedzą, co to jest prawdziwa miłość i na czym ona polega. Powoduje to złą postawę wobec życia i jeszcze bardziej pogłębia istniejący kryzys. W umysłach ludzi religijnie niedokszałconych zupełnego zamieszania dopełniają środki masowego przekazu, atakujące instytucję małżeństwa. Propagują one twierdzenie, że małżeństwo i rodzina są rezultatem ewolucji warunków społecznych, ekonomicznych, kulturalnych i technicznych, i w ramach tej ewolucji dziś nadchodzi czas rozciągnięcia definicji małżeństwa na związki homoseksualne. Siły te dążą do obdarzenia pełnymi prawami takich związków.

Powolny powrót do „początku”

Pomimo przeżywanego kryzysu większość młodych widzi swą przyszłość w małżeństwie i do tej przyszłości mniej lub bardziej świadomie dąży. Ogrom cierpień spowodowanych następstwami pogańskiego podejścia do spraw małżeństwa i rodziny prowadzi ludzi na nowo do Boga. U poważnie myślących młodych ludzi budzi się zainteresowanie encykliką „Humanae vitae” papieża Pawła VI (szóstego) o moralności małżeńskiej.

Sprawa miłości jest najpoważniejszą sprawą pod słońcem. Już w czasach starożytnych poganie przeczuwali, że miłość musi być pochodzenia boskiego. Człowiek bowiem nie może dać sobie miłości, gdyż odkrywa ją w swym sercu od chwili urodzenia. Poeta rzymski Wergiliusz w poemacie „Aeneida” zapytuje: „Czy to bogowie rozniecają nam w sercu taki żar?”

Izraelici mawiali, że miłość małżeńska jest „płomieniem Jahwe”, czyli pochodzenia Bożego. Temat ten podjął Chrystus w rozmowie z faryzeuszami, gdy Mu postawili pytanie na temat nierozzerwalności małżeństwa. Powoływali się oni na Mojżesza, który pozwolił dać list rozwodowy i oddalić żonę (por. Pwt 24,1). Chrystus odparł, że „na początku tak nie było (Mt 19,3-8). Odwołanie się do „początku” odnosiło się czasów zamierzchłych, kiedy Bóg stwarzał pierwszego człowieka. Mojżesz – tłumaczył Jezus – pozwolił na rozwód tylko „przez wzgląd na zatwardziałość serc” ludzkich.

Faryzeusze znali dobrze Pismo święte, wiedzieli, że Bóg stworzył człowieka mężczyzną i kobietą. Dlatego mężczyzna opuszcza ojca i matkę i ściśle łączy się ze swoją żoną (por. Rdz 2,24). Chrystus nie ograniczył się do przytoczenia tych słów z Biblii, ale dodał jeszcze: „A tak już nie są dwoje, lecz jedno ciało. Co więc Bóg złączył, niech człowiek nie rozdziela” (Mt 19,6). To „niech nie rozdziela” jest decydujące. W świetle tych słów już Księga Rodzaju głosi zasadę jedności i nierozzerwalności małżeństwa jako zawartą w planie Bożym, wyrażonym w akcie stworzenia.

Nierozzerwalność małżeństwa

Jeśli starożytność nie знаła prawdziwej miłości, to dlatego, że nie uznawała w kobiecie osoby równej mężczyźnie pod względem godności. Dopiero światło i moc Objawienia pozwoliły ludzkości rozumieć miłość małżeńską i wcielić ją w życie.

Dzisiaj nikt z młodych stając na ślubnym kobiercu nie mówi: będę cię kochał rok, pięć lat, albo aż do następnej miłosnej przygody, lecz na zawsze. Wielką pomocą w zrozumieniu miłości jest to, że „Bóg jest miłością” (1 J 4,8.16), od której wszelka miłość pochodzi. Do niej musimy każdą miłość przymierzać.

Plan Boży odnośnie do miłości, małżeństwa i rodziny znajdujemy nie tylko w Biblii, ale jest on wpisany również w ciało człowieka, w jego psychikę i duszę. Bóg zatem złożył w małżeństwie i rodzinie swoje interesy, o których mówił papież Paweł VI (szósty): „Małżeństwo i rodziny zakładane są na ziemi, żyją na ziemi. Ale są przeznaczone do tego, aby w sposób niepojęty, przeniknięty na wskroś Boską miłością, spełnić się w niebie” (Jean Guitton, Rozmowy z Pawłem VI).

Przygotowanie do małżeństwa

Gdyby Sokrates żył w erze chrześcijańskiej i znał Ewangelię, stałby się jednym z najgorętszych jej krzewicieli i świętym. Duszpasterze są zgodni w opinii, że inną przyczyną nieudanych małżeństw i rozbitych rodzin jest brak przygotowania młodych do podjęcia nowej roli męża lub żony, a potem ojca lub matki. W trosce o dobro małżeństwa i rodziny każda diecezja katolicka założyła poradnie małżeńskie i rodzinne. Niestety, małżonkowie udają się do nich zazwyczaj, gdy już jest zbyt późno. Istnieją też kursy przedmałżeńskie, publikacje, informacje o różnych aspektach życia małżeńskiego i rodzinnego.

Na miłość trzeba zapracować. Jest to zadanie, które powinno się rozpocząć już w domu rodzinnym, od dziecka. Do małżeństwa przygotowuje się człowiek przez pracę nad sobą, przez wyzbywanie się egoizmu, żeby kiedyś umiał prawdziwie, bezinteresownie kochać drugą osobę. Wpływ dobrego przykładu ojca i matki przemieniają młodych, czynią ich lepszymi ludźmi. Ktoś przyrównał małżeństwo do budowli, w której każdy dzień stanowi nową cegłę. Fundament jednak trzeba zakładać już w domu rodzinnym, pod troskliwą, czujną i mądrą opieką rodziców.

Do Jezusa, Oblubieńca naszych dusz, wnieśmy modlitwę:

Panie Jezu, mój Zbawicielu! Ty przez Wcielenie objawiłeś ludziom Boga, który jest miłością; Boga, który stworzył nas podobnymi do siebie i powołując do istnienia obdarował pragnieniem miłości oraz zdolnością kochania. Chryste, Ty powołałeś mnie do bycia częścią Kościoła, Twej Oblubienicy, abym przez moje życie jeszcze wyraźniej ukazywał światu godność powołania każdego człowieka, każdej niewiasty i każdego mężczyzny. Ty przyszedłeś na świat mając Maryję za Matkę i Józefa za Opiekuna – napełń mnie pragnieniem świętości, abym swoją pracą, miłością, poświęceniem i cierpieniem wszędzie starał się budować świętą rodzinę – cegła po cegle...

Pytanie: Czy jest coś takiego jak duchowość małżeństwa i na czym ona polega?

Odpowiedź: Najgłębszym elementem duchowości małżeństwa jest fakt, że Bóg poprzez związek mężczyzny i kobiety ukazuje nierozzerwalne przymierze, jakie pragnie zawrzeć z każdym człowiekiem, przymierze oparte na miłości i wierności, zmierzające ku dobru drugiej osoby, przymierze płodne – to znaczy takie, które przynosi liczne owoce. Stary Testament do związku małżeńskiego przyrównywał przymierze Boga Jedynego z wybranym ludem – Izraelem. W Nowym Testamencie Oblubienicą Chrystusa zostaje Kościół, który z tego związku rodzi do życia wiecznego tych wszystkich, którzy dostępują zbawienia w oparciu o łaskę Chrztu świętego. Chrystus także podnosi małżeństwo ze związku naturalnego mężczyzny i kobiety do godności sakramentu, łącząc z nim szczególną łaskę, uzdalniającą małżonków do realizacji swego powołania.

Małżeństwo jest przymierzem miłości duchowo-cieleśnej; przymierze to między mężczyzną i kobietą bierze w obronę Bóg. Ludzkie ciało jest również objęte dziełem odkupienia i uświęcenia w Chrystusie. Miłość cielesna na mocy Chrystusowego zbawienia i na mocy obecnego w małżonkach Ducha Świętego jest również znakiem łączności z Bogiem i podkreśla godność małżonków jako dzieci Bożych. Cieleśne współżycie małżonków jest święte również z tej racji, że w ten sposób współpracują oni z Bogiem-Stwórcą w powoływaniu do życia nowych istnień ludzkich.

Wszyscy jesteśmy stworzeni na obraz i podobieństwo Boże jako istoty duchowo-cieleśne. Małżonkowie wnoszą więc do trudnej i odpowiedzialnej wspólnoty życia swą ludzką duchowość, potwierdzają ją i umacniają przez żywą łączność z Bogiem, przede wszystkim przez sprawowanie i przyjmowanie sakramentów świętych, przez modlitwę w rodzinie i wzajemną pomoc na drodze uświęcenia poprzez wspólne podążanie przez życie, pokonywanie wewnętrznych i zewnętrznych trudności, własnych słabości i wad.